

R E C E N Z J E

1. SŁOWO O ZNALEZIONYM PODRĘCZNIKU PATROLOGII ANDRZEJA RETKEGO

Andreas Retke, Patrologiae compendium scholis accommodatum, Varsaviae 1889, Typis Francisci Czerwiński, s.312

Ogłoszony jesienią 1982 r. trzeci tom "Słownika polskich teologów katolickich" podaje na s.499 piórem naczelnego redaktora Słownika, ks.Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego OFM, sylwetkę i bibliografię polskiego patrologa ks.Andrzeja Retkego /1851-1907/¹. Jest on autorem dwóch podręczników patrologii, jednego wydanego w formie litografowanej i drugiego w formie normalnie drukowanej książki². Przy tej drugiej pozycji widnieje dopisek: "Egzemplarza nie znaleziono". Ponieważ jestem szczęśliwym posiadaczem egzemplarza tego podręcznika, podam o nim kilka informacji, żeby późniejsi badacze i historycy polskiej patrologii nie dyspensowali się tą notatką od poszukiwania rzeczonyj książki. Prawdą jest to, co pisze Wyczawski, że "w zakresie patrologii ignorował wcześniejsze nieco i obszerniejsze podręczniki ks.Józefa Szpaderskiego" /s.499/, ale

-
- 1 Ks.Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Retke Andrzej /1851-1907/, w: Słownik polskich teologów katolickich pod redakcją ks.Hieronima Eug.Wyczawskiego OFM, Warszawa 1982, ATK, III 499.
 - 2 Patrologiae compendium ad usum auditorum suorum, Petropoli 1886, na powiel. litograf. Patrologiae compendium scholis accommodatum, Varsaviae 1891 /data błędna, ma być 1889/. Egzemplarza nie znaleziono.

sądzę, że dobrze zrobił, bo to oudaczne "ojcoznawstwo" Szpaderskiego³ nie było dziełem oryginalnym, po wtóre nie zostało przez samego autora przygotowane do druku, a wreszcie zawiera sporo nieporozumień i wręcz karykaturalnych przeinaczeń. Wyrażono niedźwiedzią przysługę Szpaderskiemu wydając ten podręcznik z jego papierów pośmiertnych.

Tak się dziwnie składa, że nie znam pierwszego, litografowanego podręcznika Retkego, mam natomiast przed sobą ten rzekomo zaginiony, drukowany w Warszawie w 1889 r., a nie w 1891, jak podaje Wyczawski.

Podręcznik Retkego wyrósł z potrzeb i z praktyki szkolnej. W swej przedmowie /Praefamen/ pisze Retke zgodnie z prawdą, że ohoć wówczas /1889/ było wiele ujęć patrystyki, to były to opracowania wielotomowe, nie nadające się do celów dydaktycznych w seminariach. Postanowił więc opracować podręcznik krótki, zawierający jednakże cały materiał. Wiadomości wstępne zredukował do niezbędnego minimum /s.6-18/. W samej zaś osnowie dzieła ograniczył się do dzieł autentycznych Ojców. Wątpliwe omawiał tylko wówczas, gdy zdania uczonych o do ich autentyczności, były podzielone i skutkiem tego prawdopodobieństwo autentyczności nie było całkiem wykluczone. W takich wypadkach rozważał Retke racje pro i contra i w ich świetle formował swoje ostateczne zdanie. Rzecz zrozumiała, że nie zawsze pokrywać się ono będzie z sądami dzisiaj ustalonymi. Tak jest np. z listem Pseudo-Barnaby, mimo że autor poświęcił całą stronicę jego obronie /s.18-19/. Na dwóch stronicach zajął się autentycznością dzieł Pseudo-Dionizego Areopagity /s.37-38/, jednakże w wyniku analizy argumentów obu stron doszedł do następującego wniosku: "Dlatego trzeba uznać za prawdopodobniejsze, iż księgi te zostały napisane przez nieznanego dziś autora dopiero w V wieku. Jednakże dzieła te, rozpowszechnione pod imieniem Dionizego, zawierają wiele pożytecznych i budują-

3 Józef Szpaderski, *Patrologia /Ojcoznawstwo/ albo nauka o Ojcach Kościoła Katolickiego i znakomitych pisarzach kościelnych*, Kraków 1879.

oych rzeczy, przeto nie należy nimi gardzić" /s.38/.

Cały materiał podzielił Retke na trzy "epoki", tj. przednioejszą, wiek złoty i początek średniowiecza. W każdej zaś epoce omówił osobno Ojców greckich i osobno łacińskich, zachowując wszędzie porządek chronologiczny. Wszystkich autorów kościelnych uszeregował w trzy grupy według ich znaczenia w teologii i w Kościele. Pierwszą stanowili wybitni Ojcowie, głównie doktorzy Kościoła, np. Ojcowie Kapadoccy, Efrem, Jan Chryzostom, Cyryl Aleksandryjski; tym poświęcił najwięcej miejsca /np. Chryzostom otrzymał 12 stron, Nysseńczyk 8, tyleż Atanazy/. Drugą grupę określił mianem "reliqui Sancti Pares", np. Antoni, Pachomiusz, Amfilochiusz, Izydor Peluzjota, Nil, inni; tych omówił krótko. W trzeciej grupie pomieścił wybitniejszych pisarzy kościelnych /praestantiores scriptores/ charakteryzując ich kilkuzdaniową notatką.

Z punktu widzenia dydaktycznego taki układ materiału należy uznać za celowy i praktyczny.

Gdy chodzi o koniec patrystyki autor poszedł tu za niektórymi dawniejszymi ustaleniami. Omówiwszy dwóch Hiszpanów, Izydora z Sewilli /s.269-273/ i Ildefonsa z Toledo /s.274-276/ oraz Anglosasa Bedę /s.276-281/ dorzucił jeszcze Piotra Damiana i Anzelma z Canterbury /obaj z XI w./ i cały poczet zamknął na Bernardzie z Clairvaux /XII w./. Dziś już nikt tak daleko nie sięga z Ojcami. Poczet ich kończymy na Zachodzie Bedą Wielbnym /+735/ a na Wschodzie Janem z Damaszku /+ ok. 750/.

Przy omawianiu Ojców dodawał Retke ich charakterystykę historycznoliteracką. Była to nowość, niewątpliwie pożyteczna. Materiału dostarczał mu L. Du Pin, Nouvelle Bibliothèque des auteurs ecclésiastiques, w wersji łacińskiej /Paris 1692-1693/. We wstępie zaznaczył Retke, że Du Pin głosi czasami poglądy zbyt liberalne, a nawet błędne /s.8/, natomiast ma trafne charakterystyki literackie.

Jak przyjęto nowy podręcznik Retkego? Czy znalazł wstęp do seminariów duchownych, tego nie wiem. Krytyka przyjęła go nader życzliwie, jakkolwiek wszystkie trzy recenzje, jakie odnalazłem i niżej przytoczam, utrzymane są w formie dosyć ogólnikowej. Nie było, a w każdym razie nie odkryłem, krytyki fa-

chowej, analitycznej, wartościującej.

Najwcześniej, bo już 16 I 1890, zajął się podręcznikiem Retkego "Przegląd Katolicki". W reklamowym ogłoszeniu księgarskim pisał, że "dzieło to, kapłanom i alumnom seminarium bardzo przydatne, w 20 arkuszach bitego druku obejmuje całość przedmiotu". W recenzji zaś autor ukryty za literkami "jn", witał z radością "poważną tę pracę szanownego profesora Akademii Petersburskiej"⁴. Uznał, że jest napisana przede wszystkim dla użytku szkolnego, ale z wielką korzyścią służyć może wszystkim kapłanom szukającym wiadomości i wskazówek dla bliższego zaznajomienia się z Ojcami. W całości ocenił podręcznik wysoko i wyraził nadzieję, że znajdzie dobre przyjęcie w seminarjach. Czy rzeczywiście znalazł, tego nie wiem, bo pisząc na gorąco tę notatkę, żadnych w tym kierunku poszukiwań nie robiłem. Pewną jednakże wskazówką może być to, że po ukazaniu się pierwszego wydania podręcznika Rauschena /1903/ rychło postarano się o jego przekład polski /1904/⁵, co zepchnęło podręcznik Retkego w cień.

Drugą recenzję, całkowicie anonimową, zamieścił tenże "Przegląd Katolicki" w trzy miesiące później⁶. Jest obszerna, ale również tylko opisowa. Jej autor podnosi jasność i zwięzłość wykładu, a więc cechy, jakie powinien mieć każdy podręcznik. Retke te warunki spełniał i dał podręcznik sumienny, pożyteczny zarówno dla alumnów jak dla kapłanów. Przy wielkich pochwałach, jakich recenzent autorowi nie skąpił, wskazał jednakże na pewne braki. Nie omówił także ważnego zagadnienia jak powaga Ojców w Kościele i "jakich praktycznych reguł trzymać się trzeba przy ich czytaniu", dopominał się dalej o wska-

4 "Przegląd Katolicki". 28/1890/ 47.

5 Nie podawano wówczas daty ukończenia druku. Jednakże długość cyklu produkcyjnego książki można odczytać z dat aprobaty kościelnej i świeckiej. Imprimatur Rauschena nosi datę 27 III 1903, natomiast pozwolenie cenzury warszawskiej 21 IX 1904. Tak było przed 80 laty!

6 "Przegląd Katolicki". 28/1890/ 239-240.

sówki bibliograficzne do dalszego studium Ojców. Swoje obszernie omówienie zakończył charakterystyczną uwagą, którą przytaczam dosłownie, bo nawet po 90 latach nie straciła całkiem aktualności: "Kończąc obecne nasze sprawozdanie, wynurzamy gorące życzenie, aby przykład ks.profesora Retkego znalazł naśladowców i abyśmy mogli mieć podręczniki przez nas samych ułożone i do potrzeb naszej młodzieży duchownej zastosowane".

Trzecią recenzję ogłosił jezuicki "Przegląd Powszechny" w Krakowie piórem Augustyna Arndta S.J.⁷. Jest ona dla autora bardzo pochlebna, ale w ujęciu ogólnikowa i nie wchodząca w szczegóły. Zdaniem recenzenta "tak podział rzeczy, jak podanie treści pojedynczych dzieł Ojców, nic nie pozostawia do życzenia, gdyż autor słusznie wybrał i krótko przedstawił to tylko, co jest najważniejsze". Zakończył uwagą: "W ogólności książkę tę uważamy za praktyczną i wielkiego pożytku z niej się spodziewamy".

Nie udało mi się odszukać żadnej recenzji Retkego w kościelnych czasopismach zaboru pruskiego. Wychodzący w Poznaniu "Przegląd Kościelny. Pismo miesięczne poświęcone nauce katolickiej i życiu kościelnemu" wydawane przez ks.Władysława Jaskulskiego proboszcza w Dolsku, jak brzmi pełny tytuł, informowało o nowym wydaniu "Institutiones Patrologiae" J.Fesslerera w opracowaniu B.Jungmanna S.J. /1890/⁸. Anonimowy informator wspominał podręcznik J.Alzoga /"jest nieco za krótki" - ? dop. A.B./ i obszerniejsze, bo trzypięciotomowe ujęcie J.Nirschla, ale brak u niego jakiegokolwiek wzmianki o dziele Retkego wydanym w Warszawie. Jeszcze większe zdumienie budzi we mnie brak jakiegokolwiek wzmianki o omawianym podręczniku w polskim przekładzie "Zarysu patrologii" Gerharda Rauschena /Warszawa 1904/. Czyżby tłumacz, ks.Jan Gajkowski, prof. Seminarium Duchownego w Sandomierzu, nic o nim nie wiedział, czy może świadomie chciał go zignorować? Do swojego przekładu nie napisał żadnej przedmowy.

7 PP, 26/1890/ 121-122.

8 "Przegląd Kościelny" 12/1890/ cz.2, 721-722.

A szkoda!

Pozostaje do omówienia jeszcze jedno pytanie. Dlaczego mimo tych kilku pozytywnych recenzji i - dodam od siebie - pozytywnych wartości, podręcznik Retkego poszedł tak szybko w zapomnienie. Tu można snuć tylko przypuszczenia i domysły.

Sądzę, że zaważyła tu łacińska szata książki. Choć Retke pisał zrozumiałym i jasnym językiem i nie silił się na sztuczny cyceronianizm, widocznie jednak sprawiał trudności studentom i oglądano się za podręcznikiem polskim. Łacina obowiązywała przy wykładach przedmiotów tzw. głównych /dogmatyka, teologia moralna, prawo kanoniczne/, a patrologia wówczas tej rangi jeszcze nie miała.

Niedostatkami omawianego podręcznika było pominięcie wszelkiej bibliografii. Autor wychodził z założenia /s.4/, że zainteresowany czytelnik znajdzie potrzebne mu informacje w obszernych dziełach wskazanych na początku /s.7-11/. To był błąd i to wielokrotnie tym, że zalecane dzieła były już wówczas dosyć sędziwe.

Podręcznik Retkego był w swej warstwie opisowej /treść dzieł, ich charakterystyka, życiorysy autorów/ wzorowy. Pod względem ortodoksji był bez zarzutu i nie można mu było stawiać takich zarzutów, jakie później poważnie obciążyły pierwsze wydanie Rauschena⁹. Poskąpił jednak użytkownikom przedstawienia nauki Ojców, co zrobił w trzynastu lat później Rauschen. Choć recenzenci ówczesni nie zwrócili na to uwagi, jednakże praktyka szkolna upomniała się o to pominięcie.

I wreszcie ostatni moment, być może decydujący. Już w następnym roku po wydaniu podręcznika, tj. w r. 1890, przeszedł Retke do kanonistyki¹⁰ i jak wskazuje bibliografia Wyczawskiego,

9 Zob. A.Bober S.J., Od Rauschena do Altanera. Na marginesie ostatniego wydania "Patrologii" Altanera, PP 231/1951/ 388-404.

10 "Profesor Akademii Duchownej w Petersburgu ks.Andrzej Retke otrzymuje w nowo zaczętych roku akademickim samodzielną katedrę prawa kanonicznego, która dotąd stanowiła tylko docenturę", "Przegląd Katolicki" 28/1890/ 604.

zajął się pisaniem podręczników z tej nowej dziedziny. Potem odszedł w ogóle od profesury, by jako kanonik łowicki zająć się duszpasterstwem. Podręcznik patrologii pozostał bez opieki i odszedł ad acta.

Ujmując powyższe w jedno zdanie, powiedziałbym tak: Dobry pod względem treściowym łaciński podręcznik Retkego był pozbawiony wszelkiej bibliografii i nie uwzględniał nauki Ojców, a straciwszy opiekuna, który by czuwał nad dalszymi jego losami, ustąpił miejsca nowemu, który w polskiej szacie uzupełnił, choć nie bez zarzutu, braki i niedostatki swojego poprzednika.

Żeby czytelnikowi naocznie pokazać, jak wyglądał ten rzekomo "zaginiony"¹¹ podręcznik patrologii Retkego, daję niżej w tłumaczeniu polskim sylwetki dwu pisarzy: łacińskiego Pacjana /s.183-184/ i greckiego Jana Klimaka /s.242-243/. Wszystkie przypisy do tych dwóch autorów są pióra Retkego.

Św. Pacjan

Św.Pacjan, znakomita ozdoba Hiszpanii, znany jest nam tylko dzięki jednemu pisarzowi starożytnemu, Hieronimowi, który tak o nim pisze¹²: "Pacjan pochodził z Gór Pirenejskich. Był biskupem Barcelony. Odznaczał się wybornym wysłowieniem¹³. Sławny był z życia i z wymowy. Napisał różne dziełka, a między innymi "Cervus" /Jeleń/¹⁴ oraz "Przeciw nowacjanom". Zmarł w podeszłym już wieku za cesarza Teodozjusza" ok. 390 r.

Charakterystyka. Św.Pacjan był niezłomnym obrońcą wiary katolickiej przeciw nowacjanom. Jako pisarza cechuje go talent, wiedza i łatwość wysłowienia. Dzieła, jakie napisał, są pod

11 Ogłoszona w ostatnim numerze "Vox Patrum" bibliografia polska św.Bazylego Wielkiego /s.480/ odnotowuje dwa egzemplarze "Patrologii" Retkego w Bibliotece Narodowej. /"Nie odnaleziony" egzemplarz znajduje się także w Bibliotece Głównej KUL, sygn.: IIIb 6560 - przyp. red./.

12 De scriptoribus ecclesiasticis, r.106; na innym miejscu mówi o jego szlachetnym pochodzeniu.

13 Inni w tym miejscu czytają: "castitate et eloquentia" /czystością i wymową/.

14 Dzieło to całkowicie zaginęło.

każdym względem doskonale. Metoda dowodzenia jest dokładna, rozumowanie solidne, sposób pisania zbliżony do Cyprianowego jest przyjemny, styl zaś wykwintny a jędrny.

Pisma św. Pacjana, jakie do nas doszły, są następujące:

1. "Przeciw nowacjanom". Ściśle rzecz biorąc są to trzy listy do Symproniana. W pierwszym rozprawia autor o imieniu i powadze Kościoła katolickiego pragnąc ukazać, że sekta nowacjan nie może być Kościołem Chrystusowym przy czym zbija ich poglądy o pokucie. Gdy Sympronian odpowiedział na ten list, nasz autor szerzej i dokładniej omawia w dwóch dalszych listach to, co powiedział w liście pierwszym. W liście więc drugim udowadnia prawdziwość Kościoła katolickiego, a nowacjanom zarzuca fałszerstwo. W trzecim zaś, uważanym za najpiękniejszy i za najstaranniej opracowany, obala naukę nowacjan o pokucie. Te trzy listy stanowią wytworną, uczoną i energiczną inwektywę, która znakomicie zbija i obala wszystkie tezy, uniki i wykręty tej herezji.

2. "Dwie mowy". Pierwszą jest "Wezwanie do pokuty", dziełko znakomite, pełne pobożności i artyzmu słowa. Drugą jest "Mowa o chrzcie" do katechumenów. W obu tych książeczkach pięknie rozprawia autor o sakramencie chrztu, bierzmowania i pokuty oraz o nieodzownych warunkach do sakramentu pokuty, skrusze, wyznaniu grzechów i zadośćuczynieniu oraz grzechu pierworodnym.

Św. Jan Klimak

Św. Jan, opat na górze Synaj, zwany pospolicie Klimakiem¹⁵ od sławnego swojego dzieła pod greckim tytułem "Klimaks", urodził się w Palestynie w początkach VI wieku. Obdarzony wybitnymi zdolnościami, wczesnie wykształcony w naukach wyzwolonych, rozpoczął w 16 roku życia życie zakonne w klasztorze na górze Synaj. Wiedziony pragnieniem ostrzejszego trybu życia udał się do pustelni, w której przepędził 40 lat na ćwiczeniu się w e

15 Starożytni nazywali go pospolicie Janem opatem synaickim, albo Janem Scholastykiem z powodu wszechstronnego wykształcenia. Jednakże zwyciężył jego przydomek Klimak.

wszelkich cnotach i kontemplacji rzeczy Bożych. Zasłynął także cudami. Wybrany opatem klasztoru synajskiego świecił braciom przykładem doskonałości zakonnej. W końcu wrócił do eremu i około 580 r. zakończył świętobliwie życie¹⁶.

Charakterystyka. Wśród pisarzy ascetycznych zajmuje Jan Klimak miejsce nader zaszczytne, nauka jego jest szczerze katolicka, myśli wzniosłe, styl jędrny, niekiedy jednak wskutek nadmiernej zwięzłości ciemny, wysłowienie jak na ówczesny wiek i cel autora czyste i piękne.

Dzieła: 1. "Drabina do raju" /po grecku Klimax, po łacinie Scala/. Dzieło to napisał św. Jan jako opat na Synaju na prośbę opata z Raithu. Nakreślił w nim drogę do doskonałości poprzez 30 stopni. Najpierw przedstawił powołanie ascetyczne w ogólności, następnie z nadzwyczajną pobożnością i ze znanstwem, idąc poprzez poszczególne stopnie /szczęble/, opisał cnoty, jakie zakonnik ma praktykować i wady, jakich ma unikać. Dzieło to, powstałe w wyniku długotrwałych medytacji i ćwiczenia się w cnotach, ubogacone wieloma cytataми Pisma św., ilustrowane mnogimi przykładami, jest doskonałym wprowadzeniem do życia duchownego i może służyć wszystkim dążącym do doskonałości, a zwłaszcza mnichom, jako norma pod każdym względem wykończona i skarbnica wypełniona nauką duchowną. Z tego powodu dzieło to cieszyło się zawsze wielką powagą, a nierzadko też pisano do niego komentarze.

2. "List do pasterza" jest jakby dodatkiem do "Drabiny do raju". Podaje doskonałe wskazówki dla opata klasztoru, a nawet dla każdego duszpasterza, jak ma swój urząd owocnie sprawować.

Andrzej Bober SJ

16 O wieku i roku śmierci św. Klimaka są różne zdania, prawdopodobniejsze jednak jest to, którego się trzymamy. Zob. Ceillier, XVII, op 24.